

wa Grabskiego, tego który tworzył konkordat między Polską a Stolicą Apostolską. W artykule „Jak zawierałem konkordat”? (Tygodnik Powszechny nr 22 z dn. 30. V. 1971 r.) czytelnik znajdzie ocenę diametralnie inną, napisaną przez profesora Uniwersytetu Lwowskiego i Warszawskiego, ekonomistę społecznego, polityka i historyka, zmarłego w 1949 roku.

Warto dwa zdania Grabskiego przytoczyć: „...ani między Rzeczpospolitą przed rozbiorami, ani między narodem polskim po rozbiorach a Kościołem Katolickim nie było żadnych zatargów. Nie tylko naród polski stał zawsze wiernie przy Kościele Katolickim, ale i Kościół Katolicki stał wiernie przy narodzie w najcięższych, jakie przeżywalismy terminach”.

Oto niebagatelna różnica ocen!

Ks. Hilary Gwóźdź

Ks. Stanisław Mazierski, PROLEGOMENA DO FILOZOFII PRZYRODY INSPIRACJI ARYSTOTELESOWSKO-TOMISTYCZNEJ. Lublin 1969, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego s. 240

Od kilkudziesięciu lat toczy się dyskusja nad epistemologicznym i metodologicznym statusem filozofii przyrody, będącej kontynuacją myśli arystotelesowsko-tomistycznej. Echa tej dyskusji znajdowały dotąd swój wyraz na naszym terenie jedynie w nielicznych artykułach ogłaszanych w periodykach naukowych. Pierwszą polską publikacją książkową, która podejmuje cały kompleks z zakresu metodologii filozofii przyrody jest praca ks. Stanisława Mazierskiego pt. „Prolegomena do filozofii przyrody inspiracji arystotelesowsko-tomistycznej”. W pracy tej, jak czytamy we wstępie, „chodzi nie tyle o polemikę na temat metodologii kosmologii ze współczesnymi tomistami, ile o konstruktywną próbę opracowania metodologicznego „statusu” filozofii przyrody, w którego ramach pomieściłyby się zagadnienia najczęściej poruszane w podręcznikach kosmologicznych oraz o przyczynienie się do rozwiązania szeregu kwestii, głównie o charakterze metodologicznym, które są przedmiotem kontrowersji wśród tomistów od wielu lat” (s 12).

„Prolegomena” dzielią się na cztery rozdziały, w których autor kolejno omawia następujące tematy: 1. punkt wyjścia filozofii przyrody, 2. jej przedmiot i zadania, 3. metoda oraz 4. stosunek filozofii przyrody do innych dyscyplin filozoficznych i nauk przyrodniczych. Dla większej przejrzystości i zwartości niniejszych wywodów, prezentację poglądów ks. Mazierskiego rozpocznie się od zagadnienia przedmiotu i metody filozofii przyrody (rozdz. II i III). Następnie zaś omówiony zostanie problem stosunku omawianej dyscypliny zarówno do pozostałych dyscyplin filozoficznych jak również do nauk przyrodniczych (rozdz. I i IV).

Przedmiotem arystotelesowsko-tomistycznej są według ks. Mazierskiego byty materialne z ich ogólnymi właściwościami i zmianami. Takie ujęcie przedmiotu pozwala kosmologii zająć się także „zbiorowiskiem bytów materialnych jako całością i budową wszechświata jako zespołem ciał znajdujących się w przestrzeni i czasie” (s 112). Jest jednak rzeczą oczywistą, że badaniem właściwości bytów materialnych oraz zjawisk i zmian zachodzących w przyrodzie zajmują się także nauki przyrodnicze. Stąd też istnieje potrzeba ukazania różnic w ujmowaniu wymienionych właściwości przez powyższe dyscypliny. Autor nie stosuje tu jednak tradycyjnego rozróżnienia na przedmiot materialny i formalny.

Swe wywody natomiast przedstawia w oparciu o rozróżnienie na przedmiot w sensie ogólnym i przedmiot w sensie ścisłym. Analizując sposób ujęcia właściwości gatunkowych — a więc tych, które przysługują bytom stanowiącym określony gatunek — przez filozofa i przyrodnika, ks. Mazierski przyjmuje w zasadzie poglądy A. G. van Melsena. Nauki przyrodnicze w oparciu o założenie, że istnieją przedmioty materialne tego samego rodzaju i że w tych samych warunkach identycznie się zachowują, mogą dokonywać wszelkich uogólnień drogą indukcji oraz klasyfikacji konkretnych treści doświadczenia. Samego jednak założenia przyrodnicy nie analizują i dlatego zagadnieniem struktury gatunkowo-jednostkowej ciał winna się zająć dyscyplina filozoficzna. Funkcję tę przejmuje filozofia przyrody.

Oprócz gatunkowych, wyróżniono też właściwości międzygatunkowe, przysługujące wszystkim bytom materialnym. Realność i istota tych właściwości jest według autora główną domeną badań kosmologicznych. Do właściwości międzygatunkowych zalicza on rozciągłość, przestrzenność, czasowość i zmienność, świadomie przeciwstawiając się stanowisku Maritaina, który mówi jedynie o zmienności jako zasadniczej właściwości bytu materialnego. Filozofia przyrody właściwości te bada jednak w odmienny niż nauki przyrodnicze sposób. O ile te ostatnie pytają przede wszystkim czy np. czas i przestrzeń dają się zmierzyć, to filozof przyrody pyta o ich realność i istotę. Dalsza różnica między filozofią przyrody a naukami przyrodniczymi ujawnia się w ujmowaniu zjawisk i zmian w przyrodzie. „W przeciwieństwie do nauk przyrodniczych — czytamy w „Prolegomenach” — których zasadniczym celem jest opisywanie, przewidywanie i odkrywanie nowych zjawisk przy pomocy metod empirycznych i języka matematycznego, filozofia przyrody zmierza do opisu i wyjaśniania zmian za pomocą języka filozoficznego. Język ten zawiera elementy właściwe filozofii przyrody — na co wskazuje jej odmienny sposób definiowania pojęć — a nadto zapożycza w pewnej mierze metafizyczną aparaturę pojęć aplikując ją do bytów materialnych, a w szczególności do ich zmian” (s. 124). Ks. Mazierski wyjaśnia, że „gdy kosmologia korzysta nieraz z pojęć metafizycznych, nie traci swego odrębnego statusu naukowego, podobnie jak współczesne przyrodoznawstwo posługując się matematyką nie przestaje być przyrodoznawstwem” (s. 89—90). Tym samym zrezygnował on z pierwotnie zajmowanego stanowiska traktującego filozofię przyrody jako metafizykę stosowaną (por. *Przedmiot filozofii przyrody inspiracji arystotelesowsko-tomistycznej*. Roczniki Filozoficzne 15 (1967) z 3,23).

Zarysowane wyżej poglądy na przedmiot filozofii przyrody przedstawił ks. Mazierski na tle nietomistycznych koncepcji tej dyscypliny. Rzecznicy tych koncepcji ujawniają skłonności do traktowania filozofii przyrody jako nauki zajmującej się krytyczną oceną podstawowych pojęć i założeń nauk przyrodniczych, analizą form poznania uwzględnianych w wymienionych naukach lub syntezą rezultatów tych nauk. Można więc u nich zauważyć tendencję redukcjonowania filozofii przyrody do filozofii przyrodoznawstwa. Autor „Prolegomenów” polemizując z reprezentantami zasygnalizowanych stanowisk, zdaje się być świadom tych tendencji. Trudno jednak uznać wprowadzenie przez niego pojęcia z a d a n i filozofii przyrody do jej ramowej koncepcji za rozstrzygnięcie zadowalające. „Mówiąc o zadaniach filozofii przyrody — pisze ks. Mazierski — mamy na uwadze to, czym ona się interesuje drugoplanowo, poza zagadnieniami należącymi do jej trzonu, jakie pełni ona dodatkowe funkcje poznawcze” (s. 128). Do tak rozumianych zadań zalicza epistemologię i metodologię przyrodoznawstwa (np. analiza logiczna podst. pojęć i metod przyrodniczych), badanie

i formułowanie kryteriów jakie są stosowane przez te nauki przy rozstrzyganiu spornych problemów oraz szereg innych funkcji. Autor wyraża przekonanie, że takie rozwiązanie wprowadza ład systematyzujący do szerokiego wachlarza zagadnień podejmowanych w podręcznikach kosmologii, pozwalający ustrzec tę dyscyplinę przed zarzutem niejednorodności epistemologicznej i metodologicznej (mozaika problemów z różnych działów wiedzy). Rozwiązanie takie budzi jednak zastrzeżenia. Określenie problematyki należącej do filozofii przyrodoznawstwa mianem zadań filozofii przyrody rodzi bowiem dodatkowe zamieszanie terminologiczne oraz zaciera odrębność między tymi dwiema dyscyplinami i przez to potęguje raczej niż usuwa wrażenie niejednorodności filozofii przyrody. Należałoby więc sobie życzyć — wbrew sugestiom ks. Mazierskiego — by w podręcznikach kosmologii filozoficznej zdecydowanie wyodrębniono zagadnienia należące do tych dwu odrębnych dziedzin i wyraźnie wyjaśniano na czym polega różnica między nimi.

Omawianą dyscyplinę wyróżnia także charakterystyczny dla niej sposób abstrahowania i definiowania. Zagadnienie to przedstawione na tle rozważań o charakterze historycznym, ukazujących jak pojęcie abstrakcji kształtowało się kolejno w filozofii jońskie, u Sokratesa, Arystotelesa i św. Tomasza. Rozważania te zostały uwieńczone stwierdzeniem, że „jedynym z kryteriów wyodrębniających” filozofię przyrody spośród innych dyscyplin filozoficznych, jest charakterystyczny dla niej zespół czynności abstrahowania, które prowadzą do poznania istoty właściwości ciał, do pojęć ogólnych, których treścią jest materia podpadająca pod zmysły” (s. 175). W ramach tak rozumianej abstrakcji zwanej fizyczną, pomija się materię indywidualną, ale nie materię zmysłową. Poglądy ks. Mazierskiego wydają się tym samym pokrywać w tym zakresie ze stanowiskiem takich zwolenników odrębności epistemologicznej poznania kosmologicznego jak J. Maritain czy ks. K. Kłósak.

Oprócz omówionej wyżej koncentracji przedmiotu i metod filozofii przyrody inspiracji arystotelesowsko-tomistycznej, autor „Prolegomenów” przedstawił także swój punkt widzenia na zagadnienia lokalizacji tej nauki wśród innych dyscyplin filozoficznych. Wśród neoscholastyków można, według niego, wyróżnić przedstawicieli trzech zasadniczych stanowisk: jedni umieszczają omawianą dyscyplinę na pierwszym stopniu abstrakcji (razem z naukami szczegółowymi); drudzy na trzecim stopniu abstrakcji razem z metafizyką; wreszcie według przedstawicieli trzeciego stanowiska, filozofia przyrody jest tzw. „nauką pośrednią”. Ks. Mazierski przeciwstawia się wszystkim wymienionym poglądom opartym na zasadzie trzech stopni abstrakcji, stwierdzając, że „gradualizm abstrahowania nie da się pogodzić z postawami metodologicznymi filozofii arystotelesowsko-tomistycznej” (s. 208). Sam jednak nie określa bliżej własnego stanowiska.

Wiele miejsca „Prolegomena” poświęcają problematyce stosunku filozofii przyrody do eksperymentalnych nauk przyrodniczych. Autor na postawione sobie pytanie czy filozofia Tomasza z Akwinu jest systemem zamkniętym odpowiedział, że filozofia ta podlega rozwojowi wewnętrznemu i w tym sensie jest systemem otwartym. Nie można jednak w ramy tej filozofii włączać obcych jej elementów z innych systemów filozoficznych, zwłaszcza zaś nie można przenosić na jej grunt rezultatów nauk szczegółowych. Twierdzenie to jednak nie oznacza, że filozofia przyrody w ogóle nie powinna uwzględniać dorobku tych nauk. W przeciwieństwie do tego co mówią niektórzy neoscholastycy, ks. Mazierski uważa, że punkt wyjścia filozofii przyrody powinno stanowić nie tylko doświadczenie potoczne, ale także doświadczenie naukowe. Wprawdzie doś-

wiadczenie potoczne jest dla filozofa doświadczeniem fundamentalnym, niemniej jednak niektóre osiągnięcia nauk doświadczalnych mogą mieć wpływ na modyfikację twierdzeń filozoficznych. Tylko śledzenie dorobku tych nauk może ustrzec filozofię przed zastojem i skostnieniem. Kosmolog uwzględniając dane doświadczenia naukowego, musi mieć jednak na uwadze to, że fakt naukowy nigdy nie występuje w stanie czystym. Elementy empiryczne zazębiają się w nim z elementami teoretycznymi. Fakt naukowy trzeba więc „oczyścić” z założeń teorii, w ramach której został zinterpretowany. Dopiero wtedy, gdy dotrze się do samych elementów empirycznych, ujawnionych przy pomocy terminów spostrzeżeniowych, otrzymamy materiał stanowiący dla filozofii punkt wyjścia, który należy z kolei wyjaśnić, czyli powtórnie uteoretyzować, w świetle zasad filozoficznych. Tak rozumiana interpretacja kosmologiczna faktów doświadczenia naukowego dokonywana jest przy pomocy zespołu pojęć kosmologicznych i metafizycznych, bez korzystania z przyrodniczych zdań wyjaśniających. Nie zachodzi więc obawa pomieszania języka filozoficznego z naukowym.

Praca ks. Mazierskiego nie tylko wprowadza w aktualną problematykę epistemologiczno-metodologiczną współczesnej filozofii przyrody w ujęciu arystotelesowsko-tomistycznym, ale także stanowi na naszym terenie pewnego rodzaju platformę dla dalszych poszukiwań, zmierzających do pełnego wyodrębnienia filozofii przyrody od metafizyki. Posłuży też zapewne, zgodnie zresztą z intencją autora, jako pomoc studiującym w wyższych zakładach teologiczno-filozoficznych.

Tadeusz Pietrzyk

POLSKI PROBLEM Nr 1, Warszawa 1972, PIW s. 269

Tania ta książka, kosztująca 20.— zł, wydana na dobrym papierze, zawiera bardzo ciekawe rozprawy w liczbie 13. Trudno powiedzieć, któremu z artykułów stanowiących treść książki przypisać pierwszeństwo?¹

Czytelnik nie obeznany z problematyką gospodarczo-społeczną, rozpoczynając lekturę tej książki, napotyka na pewne trudności. Jedną z pierwszych będzie tkwiła w braku pogłębionej znajomości omawianych zagadnień; nasuną też także terminologia i styl publicystyki o sprawach gospodarczych, społecznych itp. Pokonawszy jednak tę przeszkodę, przekonywujemy się, że warto kontynuować lekturę książki, która stała się ostatnio jednym z bestsellerów, wyrażającym kierunek „obywatelskiego myślenia kilkunastu ludzi, cieszących się imieniem wziętych publicystów” (s. 6). Traktuje ona przecież o tematyce, która obchodzi każdego Polaka, świeckiego i duchownego. Mówi o sprawach namiętnie dyskutowanych w całej Polsce po grudniu 1970 r., we wszystkich dzien-

¹ Zbigniew Lewandowicz — Wykorzystać szanse. Krzysztof Teodor Teoplitiz — Szansa na polskie słowo. Ryszard Manteuffel — Rolnictwo — zawód jak każdy inny. Aleksander Bocheński — Rzeczpospolita księgowych. Zygmunt Szeliga — Oświecenie społeczeństwa. Władysław Loran — Strumień nauki i rzeka życia. Wiesław Górecki — Aby w Polsce było lepiej. Andrzej Micewski — Perswazje czy warunki. Mieczysław Franciszek Rakowski — Podnieść sufit! Ryszard Wojna — Państwo rzeczą wspólną. Zbigniew Załuski — Trzeci problem. Edmund Osmańczyk — Warszawa. Marian Marek Drozdowski — Kultura historyczna a współczesne troski obywatelskie.